

prof. UAM, dr hab. Małgorzata Okulicz-Kozaryn
Zakład Badań nad Tradycją Europejską, IFP UAM

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Katarzyny Klewinowskiej
Drogi twórcze kobiet na przełomie XIX i XX wieku – Maria
Krzymuska i jej córki

Rozprawa p. mgr Katarzyny Klewinowskiej prezentuje wyniki badań nad biografią oraz dorobkiem pisarskim przedstawicielek rodziny Krzymuskich. Bohaterkami pracy są Maria Krzymuska, autorka zbioru studiów krytycznoliterackich, oraz jej córki, z których dwie, tj. Julia Kisielewska oraz Maria Iwanowska (Theresita) wniosły znaczący wkład do życia literackiego swojej epoki. Także dwie pozostałe córki, Anna Opieńska i Stanisława Krzymuska, które nie wślawiły się pisaniem, znalazły swoje adekwatne miejsce w ramach tego rodzinnego portretu (notabene Anna, portretowana przez Wyspiańskiego, żona kompozytora Henryk Opieńskiego, weszła do dziejów sztuki młodopolskiej, Stanisława natomiast jako nauczycielka francuskiego doprowadziła do perfekcji kompetencje językowe, które jej matce pozwalały wypowiadać się na temat osiągnięć literatury francuskiej). Na dalszym planie, podobnie jak sytuujący się tam ojciec całej siódemki dzieci, Stanisław, pojawili się również trzej synowie Krzymuskich, wybierający w swoim życiu Nieliterackie zawody (najstarszy Feliks wszakże stał się w młodości obiektem fascynacji Zofii Nałkowskiej). Do dziejów rodziny p. mgr Klewinowska podchodzi z pietyzmem, starając się zrekonstruować możliwie pełny obraz i dotrzeć do wszelkich istniejących źródeł; Doktorantce udało odnaleźć pozycję reprezentującą nurt prywatnych

badan genealogicznych, niskonakładową publikację Jerzego Krzymuskiego z 2007 roku.

Autorka przekonująco dowodzi ogromnej, kluczowej roli Marii Krzymuskiej w zaszczepieniu literackich pasji swoim córkom. Jak ujęła to cytowana przez doktorantkę Anna Wydrycka (*Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894-1918*, t.1, Białystok 2001, s. 139), Krzymuska „swoją wrażliwością i szerokimi zainteresowaniami wpłynęła na wychowanie córek”. Katarzyna Klewinowska tę myśl podjęła i – trzeba przyznać – twórczo wykorzystała u podstaw swojej dysertacji. Chciałabym tu podkreślić wyważony, wolny od pochopnych stwierdzeń sposób formułowania dyskursu na temat sytuacji kobiet piszących i charakteru dawnych stosunków rodzinnych. W rozdziale *Drogi twórcze kobiet na przełomie XIX/XX w.* mgr Klewinowska pisze o obiektywnych trudnościach napotykanym przez kobiety o ambicjach literackich, a także o ich przewyciężaniu wraz z postępującym procesem emancypacji, a raczej o znaczeniu literackich wystąpień dla przeobrażania się ówczesnego wizerunku kobiety. Na tym tle przedstawia sukces Marii Krzymuskiej, a następnie jej córek, eksponując dbałość matki o wykształcenie dzieci, o ich rozwój intelektualny i duchowy. Ujęcie relacji między tymi kobietami dowodzi ogromnego znaczenia rodziny jako środowiska sprzyjającego twórczemu wzrostowi i dojrzewaniu talentu. Rodzina nie stanowi tu przeszkody, źródła zahamowań, balastu, którego odrzucenie warunkowałoby zdobycie wolności i swobodne oddanie się pracy twórczej. Przeciwnie, przykład Krzymuskich pokazuje wartość atmosfery wzajemnego zrozumienia i wsparcia udzielanego sobie nawzajem. Dorastające dzieci zachęcały matkę do publikowania prac krytycznoliterackich na łamach czasopism, a sytuację, w której pewnym kosztem obowiązków rodzinnych poświęcała ona czas zajęciom

intelektualnym i próbom pisarskim, przyjmowały ze zrozumieniem, a nawet najwyraźniej przykład ten potraktowały jako model. Wydany po śmierci Marii Krzymuskiej zbiór jej prac krytycznych *Studia literackie* (Warszawa 1903) został opatrzonej przedmową podpisaną przez „Dzieci” – zatem nie wyłącznie córki. Gest ten oznacza, iż potrzeba upamiętnienia matki przez jej dzieło przyświecał wszystkim potomkom, bez różnicy płci. Z przedmowy wyłania się sylwetka kobiety wykształconej, „wykwintnej w upodobaniach”, religijnej, przejętej sprawami kultury, niechętniej wpływom pozytywizmu na ówczesne życie umysłowe. W oczach dzieci była indywidualistką, estetką w szlachetnym tego słowa znaczeniu, duszą artystyczną, cierpiącą wskutek niemożności realizowania pełni swoich pragnień, poddającą się niekiedy rezygnacji i zwątpieniu, ale też doskonalącą się w tych przeciwnościach i ograniczeniach. Nawet przypuszczając sporą obecność zabiegów idealizujących, podjętych przez kochające dzieci, trzeba zauważyć, że portret ten ewokuje wizerunek postaci fascynującej w wielu wymiarach, a także wyraża przekonanie o zasadności przedłużenia, rozszerzenia jej inspirującego wpływu na innych – za sprawą udostępnionej dzięki publikacji lektury.

P. mgr Klewinowska podejmując się opracowania monografii literackiej rodziny, wnikliwie rozpoznała charakter wzajemnych relacji rodzinnych i ich rolę w ukształtowaniu postaw pisarskich. Jak pisze, posiłkowała się „głównie narzędziami wypracowanymi w badaniach nad emancypacją i twórczością kobiet oraz sporadycznie krytyką feministyczną” (s. 7/8). Decyzje te należy uznać za fortunate, ponieważ uchroniły autorkę przed narzucającymi się stereotypami feministycznymi, pozwoliły ukazać przedmiot badań w oświetleniu historii literatury, zniuansować jego ujęcie jako zjawiska reprezentatywnego i oryginalnego jednocześnie.

Sukces literacki odniosły „tylko” dwie córki; zapewniło im to sławę, choćby jedynie przejściową i lokalną. Synowie, jakkolwiek również wykształceni, aktywni zawodowo i zasłużeni na innych polach, popadli w zapomnienie. Literatura okazała się zatem zwycięska – taki wniosek wypływa z podkreślanego przez doktorantkę zdobycia rozgłosu przez trzy kobiety z rodziny Krzymuskich. Sukces wymaga jednak utrwalenia, możliwego dzięki zainteresowaniu badaczy. P. Klewinowskiej bliskie jest myślenie o dziełach literackich zagrożonych zapomnieniem albo niezasłużenie zapominanych, czy też – z różnych przyczyn – niedowartościowanych w szerokiej panoramie literatury. Ten rodzaj zaangażowania emocji w badania literackie wydaje mi się cenny i ożywczy na gruncie dyscypliny. Mgr Klewinowska wprost pisze o potrzebie kontynuowania i rozwijania rzetelnego namysłu nad dorobkiem wielu autorów XIX wieku, którzy wskutek zaistnienia różnych okoliczności historycznych, pozostali niedocenieni, czy też popadli w niepamięć. Do kategorii słabo obecnych zaliczają się Krzymuskie (choć już nie w takim samym stopniu Faleński i Sieroszewski, nierozważnie włączeni do tego samego grona – s. 16).

Kolejny rozdział *Maria Krzymuska i jej córki. Biografie kobiet* zawiera uporządkowane, uzupełnione o nowe fakty biografie bohaterek. Przyświeca temu zestawieniu intencja wydobywania rysów świadczących o rodzinnej wspólnocie kobiet, nawet jeśli nie wszystkie spełniały się jako pisarki. W portrecie matki podkreślona została jej wrażliwość na pokoleniowe osadzenie twórców nowej sztuki, o których się wypowiadała (Wyspiański, Przybyszewski), a którzy metrykalnie bliscy byli jej dzieciom (piszące córki reprezentują jednak drugie pokolenie młodopolskie, co warto byłoby uczynić przedmiotem namysłu). Wobec Wyspiańskiego, towarzysko związanego z jej córkami, odegrała rolę promotorki, jak pisze p.

Klewinowska (s. 31), życzliwie utwierdzała malarza w przedsięwzięciach planowanych na polu dramatu, mimo że nie w pełni akceptowała jego artystyczne idee. W wypadku Julii Kisielewskiej związek z literaturą przybrał osobisty wymiar za sprawą małżeństwa z utalentowanym dramaturgiem, natomiast profesjonalnie spełniał się on wielonurtowo, w działalności krytycznoliterackiej, przez publicystyczne zaangażowanie w ruch kobiecy i wreszcie pisarstwo o profilu pedagogicznym, w tym prace historyczne i publikacje wspomnieniowe. W swoim ujęciu Doktorantka słusznie uwypukla związek Julii z nieradykalnym nurtem ruchu, nawiązującym do etycznego maksymalizmu Orzeszkowej. Młodsza Maria (Theresita), związana z bohemą Przybyszewskiego, zyskała już wcześniej pewną wyrazistość jako osobowość twórcza – włączona przez Helsztyńskiego do grona „meteorów Młodej Polski” (podobnie jak mąż jej siostry, Jan August Kisielewski). Mgr Klewinowska w swoim dążeniu do kompletności wizerunku swojej bohaterki uzupełniła go o istotne rysy Marii jako nauczycielki (współpracującej z siostrą Julią w eksperymentalnej inicjatywie pedagogicznej), a także działaczki patriotycznej, uczestniczki niepodległościowej konspiracji czasów wojny. Postacie kobiet z rodziny Krzymuskich odzyskały dzięki badaniom p. Klewinowskiej wymiary zapomniane, dotąd pomijane, co więcej, biografie te zaczęły się wzajemnie oświetlać. Narracja doktorantki trzyma się przy tym konsekwentnie reguł biografii naukowej, unika beletryzacji, jaką spotykamy choćby w – pokrewnej tematycznie – książce Mariusza Urbanka *Kisielewscy* czy, sięgając po inny przykład z badań młodopolskich, w biografii Tetmajera autorstwa Tadeusza Januszewskiego. Gdyby szukać analogii w postępowaniu badawczym, można by odnieść naukowe dążenia autorki pracy o Krzymuskich do eksploracji prowadzonych przez Krystynę Zabawę, zajmującą się (także edytorsko) inną kobiecą dynastią: Wandą Młodnicką,

Marylą Wolską i Beatą Obertyńską. Ze względów chronologicznych trudno oczywiście domagać się od p. Klewinowskiej spożytkowania owoców tych badań, w niewielkim stopniu dotąd upowszechnionych (zob. „Ruch Literacki” 2021, z.2).

Dalsze części rozprawy poświęcono omówieniu dorobku trzech publikujących kobiet. Należy tutaj podkreślić rozmiar materiału źródłowego opanowanego przez Doktorantkę, w tym publikacji rozproszonych w czasopismach, a także rozstrzygnięcie kwestii spornych w zakresie identyfikacji autorstwa prac mylnie przypisywanych matce zamiast córce Marii.

Maria Krzymuska w roli krytyczki literackiej to rozdział zawierający rozważania na temat indywidualnego spojrzenia autorki *Studiów literackich* na współczesnych jej twórców i ich dzieła. Zreferowana ocena Stanisława Brzozowskiego w recenzji o znamienym tytule *Cicha książka* otwiera perspektywę, w której zderzają się przeciwne sobie wyobrażenia o zadaniach krytyki literackiej – Brzozowski przypisywał jej, jak to określiła cytowana w pracy Dorota Kozicka, rolę performatywną (s. 69), Krzymuskiej bliższe było pojęcie krytyki jako swobodnego komentarza, wyrastającego z subiektywnej, prywatnej refleksji nad danym zjawiskiem, niekiedy moralistycznej, ale w innym rozumieniu niż to bliskie Brzozowskiemu. Działalność Krzymuskiej to ciekawy przypadek połączenia kompetencji erudytki czytającej Huysmansa, Baudelaire’a, Verlaine’a, Przybyszewskiego i in. oraz intuicji matki, której dzieci włączały się w wartki nurt ówczesnego życia literackiego. Pomocne w charakterystyce działalności krytycznoliterackiej Marii Krzymuskiej byłyby ustalenia Michała Głowińskiego zawarte w jego monografii *Ekspresja i empatia* (z naciskiem na to drugie tytułowe pojęcie!); pozwoliłyby uniknąć ahistorycznych miejscami roztrząsań na temat postawy krytycznej autorki

Studiów literackich. Przy okazji zaznaczę, że moją wątpliwość budzi decyzja terminologiczna podjęta wobec Marii Krzymuskiej (nie tylko zresztą Marii), tj. nazywanie jej „krytyczką”. W ówczesnej praktyce językowej była to forma rzadka, choć notuje ją Słownik Warszawski; być może dlatego, że wchodziła w niepożądany rezonans z „krytyczką” jako zdrobnieniem słowa „krytyka”. Decyzję autorki można oczywiście usprawiedliwić, w moim odczuciu wprowadza ona jednak pewien element dysonansowy wobec prezentowaną tu dbałości o odpowiednie dostosowanie narzędzi do przedmiotu. Na pewno natomiast ograniczenie frekwencji słowa „krytyczka” korzystnie wpłynęłoby na stylistyczny kształt rozprawy.

Najobszerniejszy rozdział dotyczy *Wielokierunkowych zainteresowań Julii Kisielewskiej*. Scalenie rozmaitych obszarów, wątków, jakie obejmuje dorobek pisarki, stanowi samo w sobie znaczne osiągnięcie w ramach rozprawy poświęconej literackiej rodzinie. Wśród licznych prac krytycznoliterackich ujawnia się dominacja Wyspiańskiego, Żeromskiego, Sieroszewskiego jako twórców przyciągających uwagę Kisielewskiej, ale odsłania się też rozległość lektur i szerokie horyzonty pisarki, która wypowiadała się o Cecylii Walewskiej, Eugenii Żmijewskiej, Jadwidze Marcinowskiej, braciach Korab Brzozowskich i wielu innych. Pisarstwo pedagogiczne i historyczne, publicystyka o tematyce kobiecej także zdradzają w prezentowanym ujęciu tę samą autorską sygnaturę. Szczególnie związek między literackimi preferencjami bohaterki rozdziału a jej publicystyką i badaniami nad kwestią kobiecą przedstawia się jako ważny temat do podjęcia w dalszym namyśle nad dziełem Kisielewskiej. Autorka rozprawy podkreśla, że wyłonienie takich zagadnień należy do jej celów – i cele te bez wątpienia zostają osiągnięte.

W rozdziale „*Meteor Młodej Polski*” – *analiza i interpretacja utworów Theresity* trudność, z jaką musiała się zmierzyć p. Klewinowska,

polegała na znalezieniu sposobu włączenia w jednolitą perspektywę namysłu nad autorką, która ma już swoją (choć niewielką i specyficzną) bibliografię. Poddawane różnie ukierunkowanej lekturze (Baranowska, Sadlik, Żońnik) utwory literackie Theresity zostały tu omówione w sposób zmierzający do zobiektywizowanej syntezy, co wydaje się rozwiązaniem najwłaściwszym.

Perspektywa scalająca, łącząca odrębne indywidualności twórcze, obejmująca obszerny i różnorodny korpus publikacji, wymagała zrezygnowania z wielu szczegółowych interpretacji i mnożenia kontekstów. Może tylko nie należało rezygnować z rozważenia różnic pokoleniowych obserwowanych w rozdziale ostatnim *Matka i córki – jak widziały literaturę dwa pokolenia, trzy osobowości?* – w kontekście badań nad specyfiką poszczególnych generacji (drugie pokolenie twórców postyczniowych i pokolenia młodopolskie).

Ze względu na podkreślane tu wcześniej walory rozprawy warto byłoby rozważyć przygotowanie jej do druku. Na pewno wymagałaby wtedy dopracowania stylistyczno-językowego, redakcyjnego wyeliminowania powtórzeń czy wprowadzenia drobnych korekt rzeczowych (np. Faustyna Morzycka występuje jako Faustyn Morzycki, s. 43, praski miesięcznik „Slovanský přehled” niesłusznie chyba został skojarzony ze słowackimi literaturoznawcami, s. 84).

Z pełnym przekonaniem uznaję, że dysertacja p. mgr Katarzyny Klewinowskiej spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim przez obowiązującą ustawę. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie Autorki rozprawy do dalszych etapów przewodu.

Malgosza Okulicz-Kozaryn

Poznań, 17 maja 2022